№ 46. Sobota, dnia 12 czerwca 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie . rb. 4. półrocznie rb. 2. kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.
Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Tempora mutantur...

Poniżej umieszczamy artykuł pisany dla nas na godzin parę przed śmiercią przez ś. p. Bohdana Gumowskiego (Ohda), który był stałym współpracownikiem i jedynym z najserdeczniejszych przyjaciół „Gazety". Prowadził On w czasach ostatnich dział „Z Prasy Polskiej", skąd trafne i wartościowe uwagi Jego nieraz ukazywały się w przedrukach w pismach warszawskich.

W „Kurjerze Porannym" z dn. 5 b. m. znajdujemy ciekawy głos znanego dobrze Polakom rosyjskiego działacza, p. W. Hurki, w sprawie polskiej. Nie probujemy dociekać, czy głos ten jest objawem metamorfozy politycznej p. H., czy też jest tylko wynikiem wydarzeń bieżącej doby, nie uważamy go również za wyraz opinji pewnej, silnej części społeczeństwa rosyjskiego, z którym, jako takim, liczyć musielibyśmy się, zdajemy sobie dobrze sprawę, że jest to pojedyńczy głos, który w każdej chwili zamilknąć może, nie mniej jednak uważamy za pożyteczne powtórzyć go, bo uderza nas ten „projekt rozwiązania sprawy polskiej" z punktu widzenia „interesów rosyjskich" w stosunku do tegoż „projektu" z punktu widzenia interesów panów Dmowskich, Czetwertyńskich et consortes.

Posłuchajmy, co mówi p. H.:

„Trzeba uwzględnić jak najdalej idące życzenia Polaków, jako wielkiego narodu, który cały czas dążył, a i obecnie dąży w zupełnie wyraźnym kierunku.

Czego Polacy chcą ostatecznie, to my, działacze państwowi, wiemy z historji i z obecnego nastroju w Polsce, a dlatego, aby kardynalnie i nazawsze rozstrzygnąć sprawę polską, trzeba Polsce rozwiązać ręce."

Głosy naszych „oficjalnych" p. H. traktuje w sposób następujący:

„Choćby nie wiem jak zapewniali nas Polacy w Piotrogrodzie o swej lojalności i zdolności zadowolenia się czemś niewielkiem, ja wiem dobrze, iż wszelkie ustępstwa częściowe nie zadowolnią Polaków."

Stanowisko swe p. H. tłomaczy jasno:

„Przecież dziwnemby było, gdybym ja ni stąd ni zowąd zapłonął jakimś niezwykłym ogniem i stawał w obronie polskich interesów. Nie, ja mam na widoku jedynie tylko interesy Rosji. Teraz, gdy już nie trzeba będzie nadal obawiać się Austrji, a trzeba będzie znaleźć w Polsce przyjaciela przeciwko Niemcom, tylko przez zupełne zadowolenie Polski osiągniemy jej przyjaźń. Podług mnie, wszelkie ustępstwa częściowe, nie zupełne, będą zaogniały polską opozycję, będą współdziałały skierowaniu sympatji Polaków do Rosji w stronę przeciwną, będą wreszcie szkodliwie wjadały się w życie wewnętrzne rosyjskie.

Polska, jako Polska, oto jedyne prawidłowe rozwiązanie sprawy polskiej. Polska zjednoczona jedynie tylko może wyzwolić się z pod niemieckiej, a więc i austrjackiej orjentacji, tembardziej, iż samopoczucie silniej reagowało u Polaków przeciwko Niemcom, niż u Rosjan."

Przy tworzeniu nowej Polski p. H. radzi kierować się następującemi względami:

„Aby pokój pomiędzy Polską i Rosją był trwały, Polska nie może mieć najmniejszych pretensji do północno i południowo - zachodnich gubernji. Należy twardo i na zawsze ustalić, co jest polskie, a co nasze. Na Polskę złożyć się powinny: Poznańskie i jak można najwięcej ziemi niemieckiej, gubernje Królestwa Polskiego i Galicji. Co się tyczy Galicji Wschodniej, to część jej rosyjską należy zmniejszyć, włączając do Polski te miejscowości, które nie są całkowicie zaludnione czysto rosyjską ludnością. Temu właśnie współdziałałbym jak najgorliwiej.

Nie możemy negować, iż Galicja przyjęła orjentację austrjacką — która z istoty swej jest bezwątpienie przeciwstawieniem się Rosji i zbliżeniem z Niemcami. Dlatego zjednoczenie Polski wśród samych Polaków wytworzy różne szkopuły, które będą musieli zwyciężyć pośród siebie i wydaje mi się, iż nam należy dać Polakom możność takiego pogodzenia się pomiędzy sobą, żeby ich stosunek do Rosji niczem z naszej strony nie był skomplikowany. Tu trzeba znaleźć wyjście i dla enuncjacji takich elementów, jak niektórzy działacze polityczni galicyjscy, którzy w swoim czasie ogłosili w Wiedniu, iż nie mają nic wspólnego ze Słowiańszczyzną.

Naród polski, okolony dwoma mocarstwami: Rosją na wschodzie i Niemcami na zachodzie, nie będzie mógł walczyć na dwa fronty, lecz siłą konieczności zmuszony będzie do walki z jednym sąsiadem i do przyjaźni z drugim. Ustępując Polsce zgermanizowane ziemie polskie, na długo zasiejemy różnicę między Polakami a Niemcami, a więc o przyjaźni z nimi nie może być mowy, tem natarczywiej zalecam dać Polakom jaknajwięcej niemieckiej ziemi i Zachodnie Prusy, gdyż według mnie tu tkwi rękojmia, iż zgody polsko-niemieckiej wtedy być nie może."

Orjentację swoją p. H. uzależnia od wyniku toczącej się obecnie wojny:

„Tylko pod adresem Polski zjednoczonej kieruję tu wszystko powyższe. Choć teraz to już zupełnie niemożliwe, lecz dla oświetlenia mojej konsekwencji wypowiem tego rodzaju przypuszczenie: dajmy na to po wojnie mamy do czynienia znowu z 9 gubernjami polskiemi i pod bokiem wrogą nam Polskę austrjacką, to znowu wracamy do dawnego programu, z przed roku. Obecnie zaś Polsce zjednoczonej możemy oddać tę pracę, którą miała państwowość rosyjska na granicy niemieckiej, gdyż nam wygodniej będzie być na granicy Polski, pozostawiając jej linję bezpośredniego zetknięcia z państwem niemieckiem."

Nie możemy odmówić p. H. logiki i dobrego zrozumienia interesów państwowych przy omawianiu powyższej sprawy.

Chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na poważne traktowanie przez p. H. wpływów kulturalnych, gdy mówi:

„Nasza moc w gubernjach zachodnich może być związana tylko z rozwojem rosyjskiej kultury, i jeżeli po obecnej zwycięskiej wojnie, po kolosalnem powodzeniu zewnętrznem kultura rosyjska współmiernie nie uczyni olbrzymich kroków naprzód, to siłą konieczności do Rosji będzie wsiąkała kultura zachodnia, wszystko jedno, francuska czy polska — i wtedy granica nasza zupełnie naturalnie będzie się oddalała."

I o trudnościach powstawania nowych państw:

„Mnie, jako praktycznemu w poglądach swoich działaczowi państwowemu, będą twierdzili, iż Polska jest niedogodna dla siebie samej, ponieważ wymaga miljardów na zorganizowanie, poczynając, że tak powiem, od igielki państwowej, i t. d., lecz dla mnie jest aż nadto oczywiste, iż ideologja narodu góruje zawsze ponad wszelkimi rachunkami finansowymi i materjalnymi i że w ostatecznym wyniku ideowe względy przezwyciężają materjalne. W historji swej Polacy złożyli tego bardziej jaskrawe dowody, niż jakikolwiek inny naród."

Nasi „politycy", patrząc na tę samą kwestję z punktu widzenia „interesów polskich", zupełnie inaczej sprawę tę ujmują.

Czasy się zmieniają...

Ohda.
(Bohdan Gumowski)

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z d. 9 b. m. donoszą: W Galicji, nad Dniestrem pod Żydaczowem d. 8 b. m. nieprzyjaciela z powodzeniem odparto. Na lewym brzegu Dniestru walki trwają.

W ocenie wypadków wojennych „Russkij Inwalid" pisze:

„Przeciwnik stara się przerwać nasze pozycje w dwu kierunkach: W obrębie Sanu i w obrębie Stryja.

Przerwa stryjska, mierząca 140 wiorst frontu, napiera na Lwów. Jednakże tylko około Żórawna przeciwnik miał powodzenie. W obrębie zaś Mikołajewa i Żydaczowa działania są chybione.

Przerwa Sanu napiera na nas w kierunku na Lwów, przyczem szczególną doniosłość strategiczną posiada lewe skrzydło przeciwnika nad środkowym i dolnym Sanem, nasze uderzenie zaś przez Lubaczówkę, Przemyśl i Stryj może przeciwnika postawić w położeniu krytycznem.

Operacje obecne w Galicji niewątpliwie mają za przedmiot Lwów.

Dlatego w czerwcu możliwa jest duża bitwa na północnem zboczu Karpat o zawładnienie Lwowem, którego znaczenie jest niemałe. Wobec tego, że jeszcze nie nadeszła chwila ostatecznego wycieńczenia się przeciwnika, a obecnego lata nie można oczekiwać ogólnego nacisku wszystkich sprzymierzeńców, obrona Lwowa będzie miejscem wielkiego oporu."

Ostatnie komunikaty z d. 10 b. m. donoszą: że na froncie Szawelskim ataki Niemców odparte. Na prawym brzegu Pilicy d. 9 b. m. nieprzyjaciel atakował, lecz go odparto. W Galicji nieprzyjaciel atakował pozycje osłaniające Mościsko. D. 8 wszczął silny ogień, ale piechota jego doszła tylko do drutów kolczastych, nazajutrz przeciwnik był odrzucony z ciężkiemi stratami.

Nad Dniestrem d. 9 b. m. walki były pomyślne. Na prawym brzegu pod Żydaczowem odparliśmy nieco nieprzyjaciela. Na lewym, w okręgu Żórawna niemógł rozszerzać się dalej i odrzuconym został poza linję kolei, zajmując kilka wsi.

W ciągu 10 czerwca bohaterskiemi usiłowaniami wojsk naszych znaczne siły nieprzyjaciela, które przeprawiły się pod Żórawnem na lewy brzeg Dniestru i rozciągnęły się na całym froncie Żórawków — Siwki, zostały odrzucone z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami na brzeg prawy.

W liczbie jeńców znajduje się rota pruskiego pułku fuzyljerów gwardji, która poddała się w całym swym składzie.

Wspomnienie.

„Bohdan!... Bohdan!... przecież to tak być nie może!!!..." słowa te, które zajęczały niewypowiedzianym bólem i straszną skargą z zrozpaczonej piersi matki jedynego syna w chwili, kiedy śmiertelne szczątki Jego wsuwano do zimnego grobu, wstrząsnęły do głębi i długo, bardzo długo dźwięczeć będą w pamięci tych, którzy stali nad trumną ś. p. Bohdana Gumowskiego.

„Tak być nie może!!!". A jednak tak jest, tak się stało! Pękło to młode, szlachetne serce, pracując tylko lat 25! Pękło, bo zbyt kochało, zbyt było płomienne, zbyt rwało się do prawdy, do sprawiedliwości, do wolności...

Od zarania dzieciństwa swego wierzyło, a teraz było pewne, że marzenia dziadów i ojców Jego ziścić się muszą. Ból i radość niezmierna zabiły Je: ból, gdyż musiało patrzeć, jak bardzo duch narodu zatrutym jest, — radość, że, pomimo śmierci, pożogi, całej gehenny, wołającej o pomstę do Boga, gdy brat przeciw bratu walczyć musi, dni hańby, poniżenia, nędzy moralnej i materjalnej, dni niewoli kończą się i skończyć się muszą.

Umarłeś Bohdanie! ale wiedz, że nie wszystek. Jeżeli naród Twój, którego jednym z najlepszych synów byłeś, wierzy dziś, że promienna przyszłość u wrót jego stoi, to dla tego, że byłeś z liczby tych, którzy bez wytchnienia przyszłość tę budowali. I wydając ostatnie tchnienie, mogłeś zawrzeć powieki z tem przeświadczeniem, że, *„non parva pars fui"*. Śpij w spokoju, duchu czysty — ziemia Twoja rodzinna lekką Ci będzie, bo ona wie, jak niechaj wie rodzina Twoja, że Jej syn ukochany i brat żyje... i długo, długo żyć będzie w pamięci tych, którzy Go znali, a znając, kochać i cenić musieli. *B.*

Cieniom Kolegi Bohdana Gumowskiego.

Zgasłeś, jak gaśnie gwiazda na niebie przed słońca wschodem, jak przedwcześnie wypalona lampka przed świętym ołtarzem. Ołtarzem tym, przed którym płonęła jasna i czysta dusza Twoja, było gorące umiłowanie rodziny, Ojczyzny i tego wszystkiego, co szczytne, wzniosłe i piękne!

Śpij spokojnie...

Nie będziesz zapomniany, choć dla tych, z którymi z jednego pnia wyrosłeś — nastaną dziś dni czarne, jak noce grudniowe, smutne i martwe, jak cmentarna ziemia, gdzie poruszone wiatrem jesiennym ostatnie liście pożółkłe — coś szepcą mogiłom...

Śpij spokojnie... Nie będziesz zapomniany...

Nie będziesz zapomniany i przez tych, z którymi węzłami idei byłeś zbratany — bo gdy dusze ich będą płonąć przed tym samym, co i Twoja ołtarzem — Ty będziesz z nimi...

Więc śpij spokojnie — miły druhu — nie będziesz zapomniany...

Brej.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na zebraniu ogólnem K. O. m. Radomia w d. 9 czerwca r. b. rozpatrzono następujące sprawy:

1) Zatwierdzono wydanie pożyczek rb. 100 z funduszu zapomóg zwrotnych i 8 zapomóg w sumie rb. 53.

2) Przyznano dwie pożyczki po rb. 300 każda z funduszu pożyczkowego C. K. O., postanawiając prosić C. K. O. o wyasygnowanie przyznanych rb. 600.

3) Zatwierdzono wydanie glejtów Moszkowi Klepfiszowi na przywóz nafty i soli, oraz firmie „Ł. J. Borkowski" na przywóz mąki i rur wiertniczych.

4) Postanowiono zaprosić na członków komisji Opieki nad plantacjami miejskiemi pp. Władysława Modzelewskiego i Kazimierza Wereszczyńskiego.

5) Ze względu na brak funduszu na utrzymanie miejskiego taboru asenizacyjnego postanowiono prosić p. Prezydenta miasta o rozłożenie specjalnego podatku asenizacyjnego na nieruchomości miejskie proporcjonalnie od podatku zasadniczego i o ściąganie powyższego podatku w ratach kwartalnych niezależnie od innych podatków miejskich.

6) Postanowiono podwyższyć etat buchaltera Komitetu do rb. 45 miesięcznie.

7) Na przewodniczącego Sekcji finansowej powołano p. Romana Szczawińskiego.

Z MIASTA.

Ostatnia posługa. W czwartek ubiegły liczne grono przyjaciół i życzliwych, oraz oddział I Straży ogniowej ochotniczej, którego zmarły był członkiem, odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki przedwcześnie zgasłego ś. p. Bohdana Gumowskiego. Pogrzeb ten zapamiętamy długo, nie była to bowiem ceremonja, na którą się przychodzi, bo tak uczynić wypada ze względu na stanowisko zmarłego, jego popularność w mieście i t. p., ale był to hołd oddany wartości młodego człowieka, posługa, którą mu oddawało liczne grono serdecznie go kochających rówieśników—braci, na własnych barkach niosąc w kwieciu tonącą trumnę z domu żałoby do grobu. Milczenie głębokie uczestników, serca skupione i szczerym żalem przejęte, żadnych zbytecznych frazesów, gdy *mówić* nie wolno—oto nastrój rzadki—prawie jedyny, jaki w pochodzie żałobnym panował.

Krótką jest biografia młodzieńca. Urodził się w Gniewoszowie przed 26 laty, ojca wcześnie stracił i wychowanie zawdzięczał najlepszej, najzacniejszej matce. Był wychowańcem radomskiej Szkoły handlowej, po której ukończeniu udał się na studja zagranicę, wstępując na wydział matematyczny uniwersytetu w Liége. Po pewnym czasie przeniósł się do akademji handlowej w Antwerpji, którą ukończył ze stopniem licencjata. W życiu uniwersyteckiem przez czas pobytu zagranicą brał czynny i żywy udział, jako prezes Polonji i sekretarz Tow. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Po powrocie do kraju nie szukał protekcji i błyszczącej karjery, poszukał pracy, którąby go nie rozdzieliła z rodziną, i wstąpił do Banku Łódzkiego, gdzie w krótkim czasie zyskał uznanie zwierzchności i kolegów. Poza zajęciem biurowem ofiarowywał czas swój i zdolności sprawom publicznym, ofiarowywał zaś całego siebie idei nadwszystko ukochanej. Dla „Gazety Radomskiej" był życzliwym doradcą, bezinteresownym współpracownikiem, ciężką też ze śmiercią jego ponieśliśmy stratę, stratę — przyjaciela.

Sekcja Rękodzielnicza Komitetu Obywatelskiego. W dniu 8 b. m. ks. Gierycz dopełnił poświęcenia lokalu Sekcji Rękodzielniczej, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej № 14. Licznie zebrane kobiety i dziewczęta w gorących słowach zachęcali do wytrwałości w pracy ks. Gierycz i p. Wroncka. Po pracę zgłosiło się 197 kobiet. Sekcja prowadzi szwalnię taniej odzieży kobiecej i dziecinnej, dział pantoflarstwa i guzikarstwa, ponadto przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres szycia domowego, jak reperacje bielizny i cerowanie. Ponieważ głównym celem Sekcji jest dać pracę możliwie największej ilości kobiet, pozostających bez środków do życia, nie zaś korzyści materjalne, przeto Sekcja za naszem pośrednictwem zwraca się do ogółu pań z prośbą o popieranie rękodzielni przez nadsyłanie zleceń, wchodzących w zakres wspomnianych robót, które uskuteczniane będą po cenach najniższych.

Rada Tow. Dobroczynności w Radomiu zawiadamia, iż w wykonaniu zapisu ś. p. Seweryny Chudzickiej, w dniu 15 czerwca r. b. we wtorek, odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim o godzinie 9 rano, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Seweryny Chudzickiej, jej rodziców Florjana i Florentyny Woźnickich, oraz męża Marcelego Chudzickiego. Na nabożeństwo powyższe Rada zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych pamięci zmarłych.

Mianowanie. Były naczelnik straży ziemskiej w Końskich, sztabs-kapitan Włodzimierz Koniczenko, mianowany został policmajstrem m. Radomia i objął swoje czynności.

Ze Szkoły handlowej żeńskiej. Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się d. 16 i 17 czerwca.

Bomby niemieckie. W środę ubiegłą nad wieczorem ukazał się nad miastem aeroplan nieprzyjacielski, który wyrzucił około dziesięciu bomb. Niewszystkie na szczęście wybuchły, te zaś, które eksplodowały, raniły kilka osób, z posród których otrzymał aż 22 lżejsze obrażenia, młody Glogier, syn pp. Maciejostwa Glogierów, młody utalentowany muzyk, którego pierwsze kroki na artystycznej drodze pochlebnie podkreśliła prasa stołeczna. Prócz tego ranionych było kilku pracowników piekarni t. z. tureckiej i wyleciało mnóstwo szyb w oknach okolicznych.

Zdenerwowanie. Miasto jest przerażone prawie codziennemi najściami latawców nieprzyjacielskich, krążą najpotworniejsze plotki, ukazanie się wrony na horyzoncie i jakiś jednocześnie oddalony szum motoru jest wstanie przerazić momentalnie kilkaset ludzi, co można było stwierdzić na czwartkowym targu, gdy w jednej chwili przekupnie rzucili swe towary i wszystko rzuciło się do ucieczki, tylko dla tego, że ktoś ukazując daleki punkt ciemny, zawołał „aeroplan". Okazało się, że była to tylko wrona, ale obawie i ucieczce dziwić się niemożna wobec strasznych skutków i nieszczęść, jakie wywołuje dzisiejszy barbarzyński sposób wojowania.

Do zakładów Putiłowskich potrzebni są mechanicy i ślusarze. Szczegółowych objaśnień udziela kancelarja starszego inspektora fabrycznego guberni Radomskiej codziennie od 9—2 i od 4—6 po południu. (Trawna № 15, m. 11).

Ofiary. Zarząd Radomskiego Oddziału Banku Łódzkiego dla uczczenia pamięci B. Gumowskiego składa rb. 25 na cel przez Rodzinę zmarłego określony.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. B. Gumowskiego składa Tow. Wzaj. Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych w Radomiu rb. 10. do uznania Rodziny zmarłego.

Resztę od wiązanki złożonej na trumnie rb. 3 kop. 50 składa się do uznania Rodziny ś. p. B. Gumowskiego.

Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego ś. p. B. Gumowskiego do rozporządzenia Rodziny składają woźni i ogrodnik Banku Łódzkiego rb. 3 kop. 50.

Dla uczenia pamięci drogiego siostrzeńca i brata, ś. p. Bohdana Gumowskiego, składają rb. 5 dla najbardziej potrzebujących do uznania Redakcji Marja Chojkowa z córkami.

Na tenże cel, dla uczczenia przedwcześnie zgasłego ś. p. Bohdana Gumowskiego, składają Karolina Kühnowa rb. 3, oraz Stanisław i Henryka Kühnowie rb. 3.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Najwyższe odznaczenia. „Warsz. Dniew." donosi: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, wskutek najpoddánszego raportu ministra spraw wewnętrznych, najmiłościwiej obdarzył warszawskiego Arcybiskupa rzymsko-katolickiego, Aleksandra Kakowskiego, orderem św. Stanisława I klasy. Prócz tego ordery za zasługi położone podczas wojny otrzymali następujący kapłani z ziemi Radomskiej: św. Anny klasy 3 proboszcz parafji Radoszyce gub. Radomskiej, ks. J. Kosiński; administrator parafji Waśniów ks. Romuald Jabłoński; św. Stanisława klasy 2 dziekan dekanatu koneckiego ks. Albin Chojko; św. Stanisława klasy 3 wikarjusz parafji Końskie ks. Stefan Wadowski, proboszcz parafji Przedbórz ks. Andrzej Łukasiewicz i administrator par. Modliborzyce ks. Marjan Kotowski.

Z pow. Opatowskiego. Ostatnie starcia bojowe w pow. Opatowskim, jak donosi „Kur. War.", zamieniły południową część tego powiatu w zgliszcza i ruinę. Na linji Koprzywnica — Klimontów, na obszarze od 2 do 3 mil kwadratowych, spalone są: Koprzywnica osada, Radowąż, Chrzcina, Zarzecze, Cegielnia, Gnieszowice, Sośniczany, Niedźwica, Przybysławice, Zbigniewice, Trzykosy, Goźlice, Byszów, Postronno, Wągrce, część Janowic i część Jachimowic, Włostów i inne.

Do powiatów Radomskiego i Iłżeckiego schroniło się 42.000 zbiegów. W Sandomierzu przebywa około 2.000 bezdomnych; do wsi: Skotniki, Bogorja, Zajezierze, Szewce, Samborzec, Goryczany, Złota, schroniło się około 3.000 zbiegów, poza tem około 2.000 bezdomnych znalazło przytułek w innych wsiach pow. Sandomierskiego. W Ostrowcu i okolicy zgromadziło się około 4.000 zbiegów.

Do Sandomierza centralny komitet obywatelski wysłał dwa samochody z żywnością wagi 400 pudów; dalsza pomoc jest organizowana i będzie stała. Ludność żydowska otrzymała pomoc w produktach i gotowiźnie na dwa tygodnie. W Sandomierzu niesie pomoc zbiegom oddział syberyjskiego Związku lekarsko-żywnościowego.

W promieniu kilku mil od Sandomierza niema lekarza i brak lekarstw.

Na polach z powodu długotrwałej suszy zboże jest spalone, łąki pożółkły i wyschły.

Ruchomy posterunek żywnościowy. Informują, że wyjechał do gubernji Radomskiej ruchomy posterunek żywnościowy, utrzymywany kosztem Komitetu „Great Britian the Poland" przy polskim VI oddziale lotnym, zorganizowanym przez Związek Ziemstw, i Polski Komitet Pomocy Sanitarnej pod kierunkiem p. Józefa Wielowiejskiego.

Związek Ziemstw ofiarował ze swego taboru na użytek posterunku 3 wozy, kuchnię polową, bryczkę, konie i uprząż; personel posterunku składa się z kierownika p. Czechowicza, z 2 sanitarjuszek pp.: N. Grodzieńskiej i W. Leśnikówny, zaopatrzonych w małą apteczkę do udzielania pomocy opatrunkowej ludności cywilnej, która w pobliżu pobojowiska nieraz ulega poranieniu, wreszcie z kucharza i 5 woźniców.

Kuchnia polowa może wydać 800 porcji dziennie, 2 samowary starczą na 3.000 szklanek herbaty. Koszt utrzymania posterunku obliczono przy karmieniu przeciętnej ilości 300 osób dziennie na 2.000 rb. miesięcznie. Pomoc tę Komitet Angielski zapewnił narazie na 5 miesięcy.

List z Ameryki.

Otrzymaliśmy z Ameryki, z miejsowości Djamante w Argentynie list pisany d. 6 stycznia r. b. przez Jakóba Dobrzańskiego, radomianina, zamieszkałego dawniej na przedmieściu Borki № 465, który wraz z Antonim Gruszką wyemigrował do Ameryki. Obecnie, nieotrzymując żadnych wiadomości z domu, (ostatni list z d. 22 września r. z.) jest w ogromnej obawie, co się dzieje z jego rodziną w obec tego, że on nie może przesłać żonie zapomogi, gdyż banki przesyłki pieniędzy podjąć się nie mogą w miejsca wojną objęte. Zwraca się więc za naszem pośrednictwem do sąsiadów i znajomych, by żonie jego przyszli z pomocą, za co wywdzięczy się stokrotnie, gdy tylko będzie mógł powrócić do kraju. Obawę o los rodziny widać z każdego wiersza listu.

Z życia Polaków w Ameryce pisze Dobrzański, że istniejące tam towarzystwa polskie, jak „Sokół" i T-wo „Równość" zjednoczyły się w jedno ogólne Polskie T-wo, postanowiono zbierać składki na fundusz Polski, ale składki skąpo napływają, gdyż z powodu wojny w Europie daje się tu uczuwać brak materjałów budowlanych, głównie żelaza, cementu, szkła i t. d. wszelkie więc roboty, przy których Polacy wiele zarabiali, stanęły.

Kończy Dobrzański swój list prośbą do żony i znajomych, by wiadomości o sobie nadesłali pod poniższym adresem: *Sud America Rep. Argentina Senor Jakób Dobrzański Diamante Prowincja Entre Rios.*

Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim drogim ludziom, którzy tak serdecznie pożegnali naszego ukochanego Syna i Brata,

Bohdana Gumowskiego,

ślemy „Bóg zapłać". **Matka siostry i szwagier.**

Koledzy biurowi

ś. p. Bohdana Gumowskiego,

głęboko dotknięci nagłym skonem nieodżałowanego druha, współtowarzysza Doli—Niedoli, składają w Redakcji, jako nikły dowód rzewnej przyjaźni dla zmarłego, do dyspozycji Jego Szanownej Matki na cel najbliższy zgasłemu sercu rb. 33, wraz ze słowami pociechy i współczucia.

Niech ziemia ta, którąś ukochał serdeczną miłością, lekką będzie wiernemu swemu synowi!

Niechaj wielka Idea, którą—mocą Swego ducha, w chwili niepowodzenia i zwątpień — potrafił w nas rozpłomieniać i podtrzymywać, przyświeca nam jasno i górnie, jako żywy pomnik przedwcześnie zgasłego kolegi!

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою. Радомъ 30 мая 1915 г. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**